

PANSTWOWE

TEATRY

DOLNOSLASKIE

JELENA GORA—WAŁBRZYCH

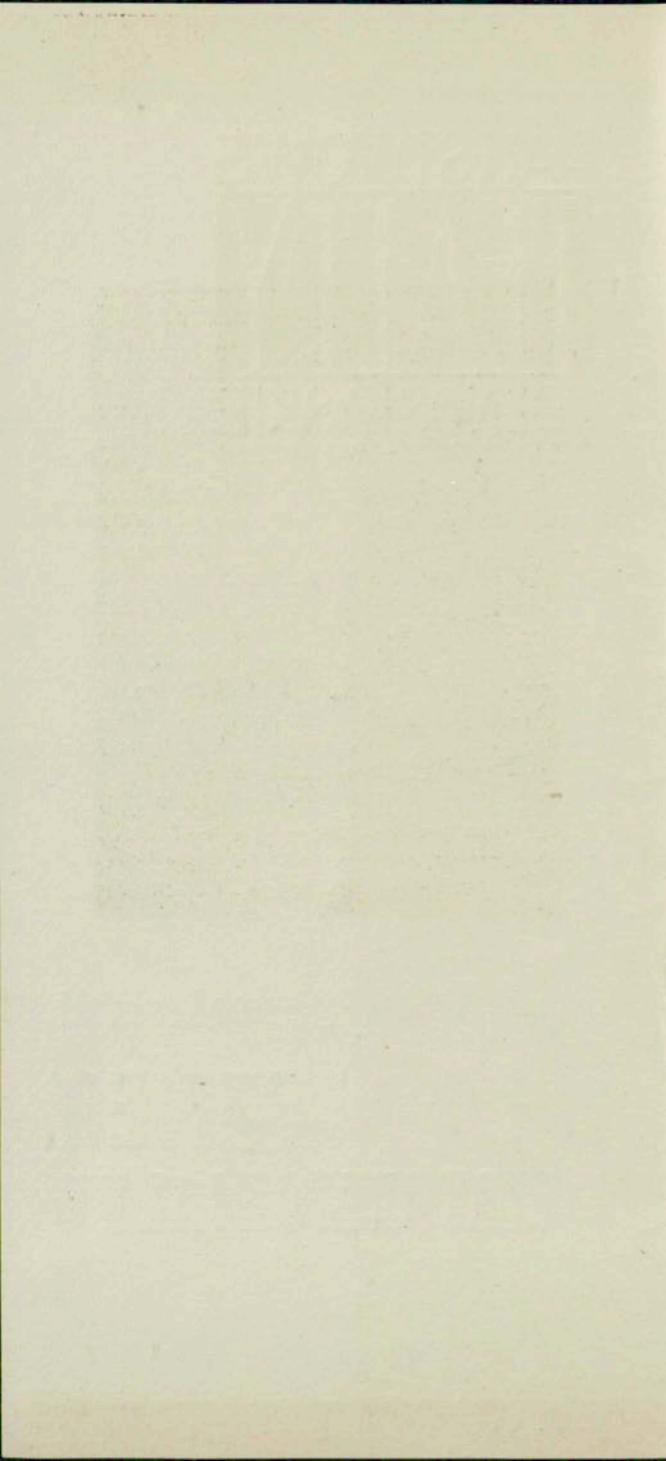
ARCHIWUM

Państwowego Teatru Dolnośląskiego
w Jeleniej Górze

Nr.: 245

Marek Domański

**SZPIEG
MATRYMONIALNY**





Marek Domański

PRZEDSTAWIAMY AUTORA

Marek Domański debiutował w roku 1950 w Państwowych Teatrach Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy sztuką pt. „Otwarte drzwi”. Od tego czasu napisał komedię „Milionowe jajko” i trzy powieści: „Dom nad jeziorem”, „Klipsy z niebieskich migdałów” i „Porządek rzeczy”. Następną komedia — „Kobieta w trudnej sytuacji” wystawiana była w 14 teatrach i od trzech lat nie schodzi z afisza. „Szpieg matrymonialny” jest więc czwartym z kolei utworem scenicznym Marka Domańskiego.

A oto co mówi autor o tej komedii i o sobie:

Wszyscy życzymy sobie antyimportowej, rodzimej produkcji dramaturgicznej, za którą nie trzeba płacić dewiz. A jednak komedie sprowadzane z zagranicy — nie zawsze najlepsze — wystawia się chętnie, płaci za nie słono i... narzeka. Polska komedia, nie ta poważna, „wielkiego lotu”, ale bezpretensjonalna, „codzienna”, ukazująca zwykle problemy zwykłych ludzi nie w krzywym zwierciadle groteski, czy kondensującym skrócie dramatu — metafory, to rzadki gość na scenie. Musi długo pukać do drzwi, a otwiera się je ostrożnie, jakby zamiast śmiechu miał stamtąd wyskoczyć tygrys. Tygrys nie wyskakuje — w najgorszym wypadku widz wychodzi z teatru.

Lekka komedia ma niższą rangę sceniczną, to prawda, ale za to większe zapotrzebowanie. Lubimy oglądać na scenie

przeciętnych ludzi z ich powszednimi, tak dobrze nam znanymi kłopotami, śmiać się z zabawnych przygód bohaterów scenicznych, którzy mogliby być naszymi sąsiadami. Jeżeli nawet komedia taka jest zupełnie „pusta”, to jeszcze zaspokaja święte prawo widza do śmiechu w myśl starej zasady, że nie samym dramatem człowiek żyje, a jeżeli tak, to źle i nie powinien tego robić.

Przeważnie jednak komedie starają się coś przemycić. „Szpieg matrymonialny” też się trochę stara. Bo żart żartem — w obraz Rembrandta, który znalazł się w Desie i tak nikt nie uwierzy, w metody jakimi bohater tej komedyjki stara się rozszyfrować swoje kandydatki na żony także nie — ale sam problem właściwego doboru małżeństw okazuje się być w naszych warunkach społecznych dość groźny: mamy 10.000 rozworów rocznie.

Naszych małżeństw nie kojarzy już swatka, ale jeszcze nie maszyna elektryczna.

Czy to źle?

Na to pytanie najlepiej jest odpowiedzieć również pytaniem: bo czy to dobrze, jeżeli z góry będziemy wszystko wiedzieć o narzeczonej? Kobiety nie po to są kobietami, żeby nie stanowiły żadnej niespodzianki.

Z WYPOWIEDZI KONKURSOWYCH „JAKA JESTEŚ RODZINO?”

„Czy my, jako małżeństwo, jesteśmy szczęśliwi, czy jest nam ze sobą dobrze? Odpowiedź jest jednoznaczna: nie! Przyczyn jest wiele, chyba nie z wszystkich zdajemy sobie nawet sprawę, zresztą, to byłyby zbyt długie rozważania psychologiczne, wykraczające na pewno poza ramy tej wypowiedzi.”

„Jeżeli chodzi o mnie, to po okresie buntu i usiłowania wprowadzenia „rewolucyjnych zmian”, zaczynam popadać w stan spokojny, mówiąc łagodnie — rezygnację. Zaczynam sobie zdawać sprawę z nieruchomości pewnych rzeczy i konieczności dotrzymywania zobowiązań podjętych wtedy, gdy nie liczyłam się z ich konsekwencjami. Prowadzi to do spokojnej atmosfery w domu (i tak zawsze bardzo byłam czuła na tzw. kulturę osobistą), do rzadkich kłótni i zgrzytów, ale zarazem do wychowywania się wzajemnego, do „mijania się”.

Nasze wspólne sprawy to dom, dzieci i wszystko, co z nimi związane. Może jest jeszcze kilka spraw typu zawodowego, które niekiedy omawiamy wspólnie — a z resztą każde z nas usiłuje dać sobie radę samo.”

Nareszcie zjawił się On. Okazało się, że mężem moim będzie kolega z lat dziecinnych, którego ostatnio widziałam w czasie powstania warszawskiego. Wprawdzie nie oświadczył się (widzieliśmy się dziś pierwszy raz) ale ja już się o to postaram. Tę iskierkę zainteresowania w jego oczach moją osobą trzeba spróbować rozpalić... Ba! Ale jak? Tu, zdaje się, trzepotanie rzesami, ani wdzięczne przechylenia kibici niewiele pomogą. Mój przyszły mąż żąda od kobiety czegoś więcej niż tylko kobiecości, a mianowicie walorów umysłu, tego, co się krótko a pięknie zwie intelektem.

Zawsze podobali mi się i imponowali mi mężczyźni zasobni w intelektualne wartości. Widocznie ciągnie mnie do nich prawem kontrastu. Nie uważam się za głupią, ale zdaję sobie sprawę, że w głowie mam wspaniałą bigos. Wiadomości moje to skrzyżowanie Sennika egipskiego z Kapitałem Marksa. Bo niby skąd ta pewność, że on pojmie mnie za żonę? Chyba stąd, że śniło mi się kiedyś coś takiego. No i intuicja...

Jeżeli chcę się przypodobać wybrańcowi serca mego, muszę zdobyć się na wysiłek i przeprowadzić w strefach mego mózgu mały remanent.

Jak mogę, tak czaruję go intelektem, ale do tej pory nie ma wyników. Zresztą, sama już nie wiem, czy tak bardzo mu chodzi o ten intelekt... W gruncie rzeczy niemal każdemu mężczyźnie, nawet temu, który edukację już zakończył na trzech klasach szkoły podstawowej, wydaje się, że posiada go w nadmiarze, aby obdzielić nim swoją wybranekę.

PAŃSTWOWE TEATRY DOLNOŚLĄSKIE

Jelenia Góra — Wałbrzych

Dyrektor i Kierownik artystyczny — Danuta Bleicherówna

Marek Domański

SZPIEG MATRYMONIALNY

Komedia sensacyjna w 3 aktach

OSOBY

Karol — kierownik sklepu Desy

Barbara — ekspedientka

Anna

— EUGENIUSZ SZATKOWSKI

— KRYSZYNA CIESIELSKA

— HENRYKA BALDY

Reżyseria

JOLANTA SKUBNIEWSKA

Scenografia

ANTONI TOŚTA

Opracowanie muzyczne

BOGDAN DOMINIK

Asystent reżysera

EUGENIUSZ SZATKOWSKI

Układ tańca

KRYSZYNA CIESIELSKA

Inspicjent

STANISŁAW TUBIELEWICZ

Sufler

KRYSZYNA KOZAK

Premiera 10 lipca 1964 roku w Jeleniej Górze

Jednakże, myśląc o przyszłości rodziny, niepokoję się pewnymi zjawiskami. Pierwszym z nich jest brak czasu, drugim — ciągle niedobory finansowe. Pracując od rana do nocy, a nierzadko i w nocy, odczuwamy niedostatek. Nie przymieramy — rzecz jasna — głodem, ale kupno na przykład czegoś z odzieży staje się zawsze poważnym problemem. Dzieje się tak, chociaż oboje z żoną mamy godziny nadliczbowe i swój czas — jak to już wspomniałem — wykorzystujemy do maksimum. Nerwowość, przyspieszone tempo życia sprawia, że trudno znaleźć wolną chwilę czasu dla bliskich, co wywołuje nienaturalną oschłość w stosunkach z rodziną. A to bardzo ludzi od siebie oddala, niszczy więzy psychiczne, które są bodaj najistotniejszym czynnikiem, łączącym męża z żoną i rodziców z dziećmi.

Często myślę, jak temu zaradzić, gdyż wydaje mi się, że to właśnie jest najważniejszą przyczyną niedoskonałości mojej rodziny. Jak dotąd nie wymyśliłem żadnego rozsądnego rozwiązania, mam jednak nadzieję, że znajdą je specjaliści. Bo wydaje mi się, że zjawisko, o którym wyżej wspomniałem, występuje nie tylko w mojej rodzinie.

Jaka jesteś, rodzino?

„Dzisiaj” — przede wszystkim zmęczona. Zmęczona złymi warunkami mieszkaniowymi, trudnościami w wychowywaniu dzieci, niemożnością zaspokojenia bardzo często najniezbędniejszych potrzeb materialnych.

„Jutro” — pełna nadziei, że będzie lepiej, że dzieci dorosną, że otrzymamy upragnione mieszkanie w mieście, w którym autor niniejszej wypowiedzi urodził się, walczył, otrzymał najwyższe odznaczenia wojskowe, pracuje bez przerwy i cieszy się dobrą opinią.

Szczęście naszej rodziny, która się kocha i która jest na ogół zadowolona z tego, co jest, będzie ukoronowane wyeliminowaniem trudności materialnych, które niestety nas prześladują.

Wybór materiałów z konkursu „Życia Warszawy” p. n. Jaka jesteś, Rodzino? 1962 r. „Iskry”

redaktor Henryk Kamionka

Kierownik techniczny
MIECZYŚLAW KULCZYK

Kierownik sceny
TADEUSZ TEKIELA

Brygadier
JAN PRZYDRYGA

Światło
JAN KAZIENKO

Rekwizytor
TADEUSZ HALPERN

Kierownicy pracowni:

krawieckiej
IRENA NOWAKOWA

stolarskiej
FRANCISZEK NOWAK

perukarskiej
JÓZEFA GRABOWSKA

szewskiej
ALEKSANDER DRAL

malarskiej
HELIODOR JANKOWSKI

tapicerskiej
WIKTOR GODYŃ

modelatorskiej
HENRYK MOTEKAT

elektrotechnicznej
BENEDYKT ZIENTALAK

zdjęcia
EMIL LONDZIN

Sztuki wystawione w sezonie 1963/64

3. IX. 1963 r.

„Wilki w nocy” — T. Rittner

Reżyseria: Z. Łozińska

Scenografia: A. Szeliga, T. Rajkowski

17. IX. 1963 r.

„Skąpiec” — Molier

Reżyseria: Z. Łozińska

Scenografia: A. Szeliga

6. XI. 1963 r.

„Wassa Żeleznowa” — M. Gorki

Reżyseria: K. Wydrzyńska

Scenografia: A. Szeliga

15. XI. 1963 r.

„Pochopne serce” — J. Patrick

Reżyseria: D. Bleicherówna

Scenografia: J. Bogusławska

5. XII. 1963 r.

„Czarodziej z Doliny Księżycy — P. Ma-
liarewski

Reżyseria: Z. Łozińska

Scenografia: J. Bogusławska

4. I. 1964 r.

„Szkoła Kobiet” — W. Bogusławski

Reżyseria: J. Obidowicz

Scenografia: A. Szeliga

18. I. 1964 r.

„Ich czworo” — G. Zapolska

Reżyseria: D. Bleicherówna

Scenografia: T. Rajkowski

20. II. 1964 r.

„Dziewiąty sprawiedliwy” — J. Jurandot

Reżyseria: B. Głuszcak

Scenografia: J. Zboromirski

3. IV. 1964 r.

„Ania z Zielonego Wzgórza” — L. M.

Montgomery

Reżyseria: J. Skubniewska

Scenografia: A. Szeliga

16. IV. 1964 r.

„Portret” — J. P. Gawlik

Reżyseria: E. Kołogórska

Scenografia: M. Wenzel

7. V. 1964 r.

„Hedda Gabler” — H. Ibsen

Reżyseria: D. Bleicherówna

Scenografia: J. Bogusławska

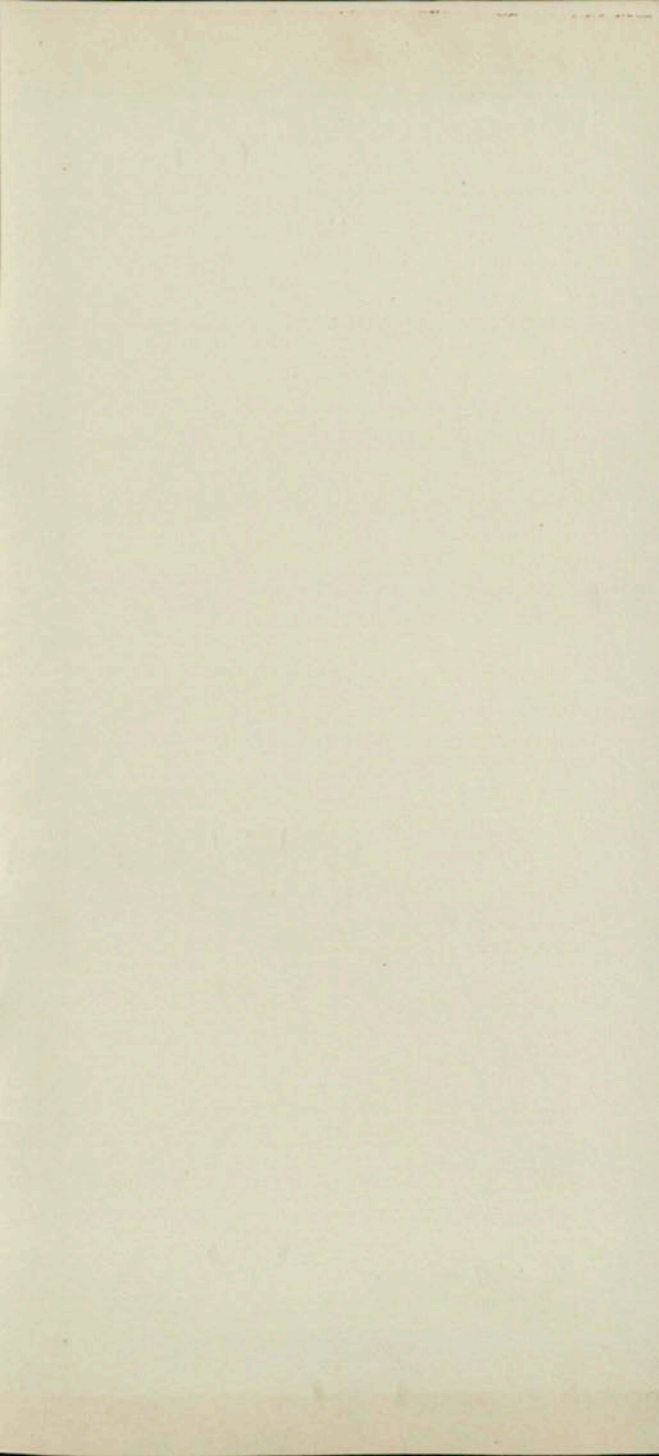
W przygotowaniu

„OTELLO” — W. Szekspir

w reżyserii: D. Bleicherówny

scenografii: J. Bogusławskiej

Premiera we wrześniu z okazji Roku
Szekspirowskiego



Cena 2.— zł